



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

lipiec 2024

KATECHEZA

Roztropność woźnicą cnót

Roztropność jest umiejętnością utrzymania równowagi duchowej w najróżniejszych sytuacjach, w jakich postawi nas życie. Chroni przed upadkiem. Za jej przyczyną nawet na największych życiowych zakrętach nie wypadniemy z obranej drogi i się nie rozbijemy.

Roztropność należy do cnót kardynalnych, które mają strategiczne znaczenie w kształtowaniu naszej moralności. Odgrywają one zasadniczą rolę i grupują wokół siebie inne cnoty. Ich zdobycie decyduje o wewnętrznej harmonii i dojrzałości człowieka. Co więcej, roztropność zajmuje wśród nich pierwszoplanowe miejsce. Dopiero po niej idzie sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie.

Zanim zrobisz krok

W wymowny sposób pierwszorzędną rolę roztropności przedstawia Ludovico Giovanni Ariosto, włoski pisarz i poeta żyjący na przełomie piętnastego i szesnastego wieku, w jednej ze swych pouczających satyr:

„Pewnego dnia bardzo chudy osioł – tak chudy, że kości przebijały mu skórę – znalazł się w pobliżu stodoły pełnej zboża. Wąska szczelina w murze, przez którą przy niewielkim wysiłku mogło przecisnąć się wychudzone jak on zwierzę, pozwalała dostrzec te dobra Boże.

Wszedł zatem do środka i zabrał się za zaspokojenie zadawnionego głodu. Jadł bez miary. W pewnej chwili jego uwagę zwróciły zbliżające się odgłosy. Właściciele – pomyślał i chciał uciec, ale, niestety, szczelina w murze była zbyt wąska dla jego przepełnionego brzucha.

Nietrudno sobie wyobrazić to, co stało się później. A wystarczyło nieco roztropności, by uniknąć przesadnej zapłaty za nieoczekiwane szczęście”.

Od niej wszystko się zaczyna

Jedno ze starych łacińskich porzekadeł mówi: *Prudentia – auriga virtutum*, czyli roztropność jest woźnicą cnót. Dawni kaznodzieje oraz katecheci, omawiając cnotę roztropności, porównywali ją do

dyszla przy wozie, który umożliwia kierowanie. Dziś, w dobie motoryzacji i koni mechanicznych, trzeba raczej mówić o kierownicy. Kierowcy przyznają, że jeśli ma ona zbyt duży luz, niezmiernie trudno kierować samochodem. Wiadomo, czym się to może skończyć.

Podobnie jest w naszym życiu. Cnota roztropności zapewnia bezpieczne nim kierowanie. Dzięki niej poznajemy miarę i zasadę działania pozostałych cnót. Ona jest prawidłem postępowania, okiem duszy i nauką życia. Bez niej nie będzie się ono rozwijać.

W tym kontekście bezcenna jest nauka zawarta w scenie z Ewangelii, kiedy Jezus posyła swoich uczniów z misją głoszenia Dobrej Nowiny. Wówczas z Jego ust pośród różnych wskazówek i pouczeń padają następujące słowa: „Oto ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie”.

Owo porównanie wskazuje, że życie ucznia Chrystusowego jest jak poruszanie się owcy między wilkami, a bronią przeciw wszelkim zagrożeniom i niebezpieczeństwom ma być nie spryt, nie bezczelność, nie bezpardonowe rozpychanie się łokciami, ale roztropność i nieskazitelność.

Rozumienie rzeczywistości

Roztropności nie należy mylić z nieśmiałością czy strachem, ani tym bardziej z dwulicowością czy zwykłym udawaniem. To intelektualna umiejętność rozumienia otaczającej rzeczywistości, ale też korzystania z rad innych, bardziej doświadczonych.

Ciekawym przypadkiem odwagi i roztropności zarazem są niektóre dyscypliny sportów zimowych: jazda figurowa na lodzie, skoki narciarskie czy alpinizm. Alex Honnold, alpinista, wspina się na pionowe ściany kamienne bez żadnego zabezpieczenia. Z pozoru to zwykłe ryzykanctwo, jednak każdy, kto wie, jak on przygotowuje się do wspinaczki i stawia każdy krok, ten zrozumie, że element wysokiego ryzyka równoważy roztropność przygotowania, a potem umiejętność przemyślanego wykorzystania wiedzy zdobytej podczas treningów.

O sukcesie w tych dyscyplinach decyduje zdolność utrzymania równowagi w każdej sytuacji. Ileż pracy i wysiłku potrzeba, aby nie upaść po wykonaniu skoku czy skomplikowanego piruetu...

Cnota nad cnotami

Rozbudowana nauka na temat cnoty roztropności znajduje się w Katechizmie Kościoła Katolickiego, w którym czytamy:

– Cnota ta uzdalnia rozum praktyczny do rozeznawania w każdej okoliczności prawdziwego dobra i wyboru właściwych środków do jego pełnienia.

– To umiejętność zastanawiania się nad tym, co należy czynić, aby osiągnąć cel w swoim życiu.

– Dzięki niej człowiek szuka takiej wartości, której żadne doświadczenie, żadne nieszczęście nie jest w stanie przekreślić, a nawet gdy straci wszystko i tak ze zdobycia najwyższego szczytu nie zrezygnuje.

– Ona sprawia, że człowiek myśli i zastanawia się, co może mu zagrażać, czego powinien unikać, jak postępować i czego się trzymać.

– Za jej sprawą człowiek wybiega myślą naprzód i stara się przewidzieć skutki swoich poczynań.

– W Biblii nazywana jest mądrością w przeciwieństwie do głupoty grzesznika wybierającego takie środki, które ostatecznie mogą spowodować jego wieczne nieszczęście.

Z powyższego zestawienia wynika, że człowiek roztropny najpierw myśli, potem mówi, a dopiero na końcu działa. Jeśli postępuje odwrotnie, jest to niezgodne z kierowniczą rolą rozumu. Wówczas nietrudno – jak ten osioł z przedstawionej na wstępie satyry – ściągnąć na siebie kłopot, zmartwienie, a może nawet nieszczęście i katastrofę życiową.

Chrześcijanin, gdy coś planuje, winien myśleć nie tylko o jutrze, przyszłym roku czy starości. W perspektywie jego patrzenia musi być wieczność! Nie zawsze jest to łatwe, gdyż czasami kuszą intratne propozycje, widok dużych zysków... Niestety, często kryją one w sobie niebezpieczeństwo grzechu, bo stoją w sprzeczności z przykazaniami Bożymi, rodzą niepokój sumienia, a nawet grożą utratą wiary. Konieczne jest zatem jasne i zdecydowane określenie tego, co jest ważniejsze: dobra materialne czy duchowe?

Roztropność kontra bezmyślność

Człowiek roztropny pamięta również o tym, że jest omylny i może popełniać błędy. Bierze to pod uwagę i unika pochopności. Umie przyznać się do błędu i wycofać z niefortunnego przedsięwzięcia.

Ma w sobie na tyle pokory, że „nie udaje wszystkowiedzącego greka”. Żywi głębokie przekonanie o własnej ograniczoności, dlatego nie wstydzi się pytać o radę.

Przeciwieństwem roztropności jest działanie bezmyślne, pochopne i powierzchowne. I przed nim musimy się bronić. Święty Jan Złotousty mówi: „Nad człowiekiem nieroztropnym trzeba bardziej płakać niż nad zmarłym. Życie jego jakby w powietrzu buja, nie oparte na żadnym fundamencie. Nie ma większego zła w życiu ludzkim od zawinionej głupoty, ponieważ ona paraliżuje myślenie. A człowiek nieroztropny jest jak puste naczynie, które łatwo chwycić za uszy i zrobić z nim tyle zła, że trudno go czymkolwiek zmierzyć”.

Strzeżmy zatem cnoty roztropności jak oka w głowie, bo to kwestia poważna. Od niej bowiem w dużym stopniu zależy to, jak poukłada się nam życie, a co za tym idzie, także nasze zbawienie.

Módlmy się więc słowami św. Josemarii Escrivy, założyciela Opus Dei:

Panie!

Naucz mnie pilnie baczyć na drogę,
na którą wchodzę,
i cokolwiek chciałbym czynić,
pozwól mi czynić tak, abym był dobry.
Bądź celem w moich zamiarach,
moją Miłością w uczuciach,
moją sprawą w słowach,
moim wzorem w działaniu.

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji

Czy jestem człowiekiem roztropnym, który buduje na skale?

Czy zawsze i bezboleśnie osiągam zakładane cele?

Działam pod wpływem emocji, czy też biorę pod uwagę rady innych?

A może jestem przysłowiowym Polakiem mądrym po szkodzie?

Fragment biblijny do rozważenia

„Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony”. Mt 7,24-25